

Duszpasterstwo małżonków w kryzysie

Pierwszym celem duszpasterstwa małżonków w kryzysie jest pomaganie im, by szukali rozwiązań zgodnych ze złożoną przed Bogiem przysięgą i by nie wikłali innych osób w grzechy nieczyste.

Los doczesny ludzi najbardziej zależy od tego, co dzieje się między mężczyzną i kobietą, a zwłaszcza między mężem i żoną, a w konsekwencji między rodzicami a dziećmi. To właśnie dlatego pierwsze polecenie Boga dotyczy małżeństwa i rodziny: „*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się*” (Rdz 1, 28). Każda forma duszpasterstwa powinna odwoływać się do tego pierwszego polecenia Stwórcy. Głównym celem duszpasterstwa dzieci, młodzieży i narzeczonych jest przygotowanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej oraz ochrona przed wszystkim, co oddala od Boga lub niszczy wolność do dobra, czystość, uczciwość, świętość. Z kolei celem duszpasterstwa małżonków jest pomaganie im, by trwali we wzajemnej miłości aż do śmierci i by nie niszczyli swojej płodności (na przykład poprzez antykoncepcję, nieodpowiedzialny tryb życia czy odkładanie rodzicielstwa na późniejsze lata).

Istotnym elementem przygotowania narzeczonych do sakramentu małżeństwa jest wyjaśnianie im, jakie są przejawy początku kryzysu małżonków. Im wcześniej bowiem dostrzeżemy oznaki pojawiającego się kryzysu w relacji mąż-żona, tym łatwiej jest ów kryzys przezwyciężyć. Istnieją trzy znaki, sygnalizujące kryzys, które powinny stać się sygnałem alarmowym. Pierwszy przejaw kryzysu ma miejsce wtedy, gdy któreś z małżonków przestaje okazywać miłość, czułość i wsparcie. Małżonkowie ślubują przecież, że będą kochać tę drugą osobę, a nie że jedynie powstrzymają się od wyrządzania jej krzywdy. Drugim znakiem kryzysu małżonków jest brak miłości do dzieci i/lub zaniedbanie ich katolickiego wychowania. Małżonkowie ślubują bowiem, że będą kochać swoje dzieci i że wychowają je zgodnie z Ewangelią. Trzecim znakiem, który sygnalizuje początek kryzysu, jest zaniedbywanie przez któregoś z małżonków więzi z Bogiem, gdyż mąż i żona publicznie przyrzekli, że będą szukać u Boga pomocy w wypełnianiu przysięgi małżeńskiej. Zadaniem duszpasterzy jest pomaganie małżonkom, by w obliczu powyższych znaków kryzysu otwarcie rozmawiali o tym ze sobą oraz z pomocą Boga i kompetentnych ludzi pokonali swoje słabości.

Jeśli - pomimo pomocy duszpasterzy w stanowczym reagowaniu męża czy żony na pierwsze znaki kryzysu współmałżonka - dochodzi do eskalacji tegoż kryzysu, wtedy potrzebna jest długofalowa pomoc duszpasterska, by kryzys ten nie doprowadził do całkowitej destrukcji rodziny i/czy do popadania małżonków w grzechy nieczyste oraz do wikłania się w sytuacje bez wyjścia.

Jedną z najczęstszych sytuacji kryzysowych w małżeństwie ma miejsce wtedy, gdy jedno z małżonków (częściej mąż) popada w uzależnienia, które sprawiają, że zaczyna on drastycznie krzywdzić samego siebie, małżonka i dzieci (na przykład na skutek alkoholizmu, narkomanii, erotomanii czy hazardu). W takiej sytuacji zadaniem duszpasterza jest pomaganie krzywdzonemu małżonkowi i dzieciom w skutecznej obronie przed krzywdzicielem – do wezwania policji, sprawy sądowej, a w ostateczności do separacji małżeńskiej włącznie. Krzywdzony małżonek ma prawo zdecydować się także na separację cywilną, a nawet na rozwód, jeśli w danej sytuacji jest to warunek skutecznej obrony przed przemocą czy wyguzkowaniem alimentów. Obowiązkiem duszpasterza jest przypomnienie, że krzywdzony małżonek ma prawo do obrony, ale nie ma prawa do łamania własnej przysięgi małżeńskiej. Nie ma zatem prawa do zdradzania małżonka, który przeżywa kryzys i który stał się krzywdzicielem, zamiast kochać.

Druga z typowych form kryzysu ma miejsce wtedy, gdy jeden z małżonków zaczyna prowadzić podwójne życie i dopuszcza się zdrady, mimo że sam przyznaje, iż nie miał niczego do zarzucenia żonie czy mężowi. W takiej sytuacji duszpasterz powinien wspierać zdradzonego i skrzywdzonego małżonka, zwłaszcza poprzez tworzenie grup formacyjnych dla małżonków opuszczonych, by mieli siłę po katolicku wychowywać dzieci i trwać w wierności małżeńskiej. Z kolei tego, kto odszedł i zdradził, ksiądz powinien mobilizować do radykalnego nawrócenia, do rozstania się z kochanką/kochankiem oraz do powrotu do swoich bliskich.

Trzecia z typowych form kryzysu ma miejsce wtedy, gdy jedno z małżonków staje się psychicznym czy duchowym dręczycielem współmałżonka. Przykładem może być sytuacja, w której żona okazuje się skrajnie niedojrzała emocjonalnie i zdręcza męża swoimi przeżyciami, albo skupia się wyłącznie na dzieciach, całkowicie zaniedbując więzi z mężem. W tej sytuacji – podobnie jak w poprzednich – zadaniem duszpasterza jest wyjaśnianie, że krzywdzony małżonek ma prawo do obrony, do separacji małżeńskiej włącznie, ale nie ma prawa do łamania własnej przysięgi i do wchodzenia w związki cudzołożne. W katolickim małżeństwie obowiązuje zasada: „to, że kocham ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził.” Wynika ona z faktu, że Jezus uczy nas miłości nie tylko ofiarnej, ale też mądrej, która nie może być mylona z naiwnością, podporządkowaniem się złu czy z tworzeniem komuś komfortu błędzenia.

Duszpasterstwo małżonków w kryzysie, prowadzone zgodnie z zasadami Ewangelii, ma chronić małżonków przed najbardziej skrajnymi formami kryzysu, jakim jest nie tylko rozpad małżeństwa i rodziny, lecz wikłanie się jednego czy obojga małżonków w grzechy nieczyste i/czy w związki z trzecimi osobami. Obowiązkiem kapłana jest wyjaśniać, że w świetle Ewangelii istnieje radykalna różnica między sytuacją małżonków, którzy z uzasadnionych powodów żyją w separacji i mogą przystępować do komunii świętej, a sytuacją małżonków, którzy uwikłali inne osoby w związki cudzołożne ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym z dramatycznymi konsekwencjami dla dzieci ślubnych i dla dzieci nieślubnych.

Kapłan wierny powołaniu jest największym na tej ziemi obrońcą małżeństw i rodzin oraz obrońcą tych, którzy są krzywdzeni i trwają w wierności małżeńskiej także wtedy, gdy współmałżonek odchodzi i zdradza. Trzeba strzec się stawiania sprawy na głowie, czyli zaczynania od tworzenia grup duszpasterskich dla małżonków, którzy uwikłali siebie i innych ludzi w związki cudzołożne i w znacznym stopniu zablokowali sobie możliwość pokonania kryzysu małżeńskiego. Duszpasterstwo małżonków w kryzysie nie może być zorganizowane w taki sposób, by stwarzało choćby pozory, że daje komuś komfort trwania w cudzołóstwie, lub że bardziej interesuje się losem krzywdzicieli niż losem osób krzywdzonych. Ksiądz jest urzędowym świadkiem przysięgi małżeńskiej, którą składają sobie narzeczeni. Jeśli nie broni stanowczo krzywdzonego małżonka oraz krzywdzonych dzieci lub jeśli równie stanowczo nie mobilizuje do nawrócenia małżonka żyjącego w związku cudzołożnym, to staje się świadkiem wiarołomnym.

Każda sytuacja małżonków w kryzysie jest inna. Rzadko jest tak, że za kryzys odpowiada wyłącznie mąż czy żona. Zwykle – chociaż w różnym stopniu – za kryzys odpowiadają obydwójce małżonkowie. Czasem jedno z nich jest w sumieniu pewne, że ich małżeństwo jest nieważne, ale nie ma możliwości, by udowodnić to w sądzie biskupim. Kapłani powinni uwzględniać owo zróżnicowanie sytuacji oraz pamiętać o tym, że oceny co do winy moralnej danej osoby mogą dokonywać wyłącznie w konfesjonale, gdy ta osoba odsłania nie tylko swoje czyny, lecz także swoje motywy działania, swój stopień znajomości zasad moralnych i wolności.

Jeśli małżonek zdradził i odszedł od współmałżonka, a zdradzony trwa w wierności i czeka na powrót, to krzywdziciel ma obowiązek nie tylko przestać cudzołożyć, ale też ma

obowiązek powrócić do opuszczonego przez siebie małżonka. Inaczej nie może w żadnym przypadku przystępować do Komunii Świętej z tego oczywistego powodu, że ma ciężki grzech zaniedbania sakramentalnej przysięgi miłości i zobowiązania do trwania przy małżonku w dobrej i złej doli aż do śmierci. Niezgodne z Ewangelią jest zatem dosyć często spotykane przekonanie, że wystarczy nie współżyć z kochanką czy kochankiem, by móc przystępować do Komunii Świętej. Ten warunek może być wystarczający wyłącznie wtedy, gdy zdradzony małżonek nie chce, by ten, kto odszedł, powrócił. „Usprawiedliwieniem” dla trwania przy kochanku/kochance nie może być troska o nieślubne dzieci, gdyż miłość do małżonka ma pierwszeństwo nawet przed miłością do ślubnych dzieci. Istnieje sakrament małżeństwa, ale nie istnieje sakrament rodzicielstwa. O los nieślubnych dzieci uczciwie troszczy się tylko ten, kto nie dopuszcza się do cudzołóstwa, bo wie, że gdyby złamał przysięgę małżeńską i przekazał życie dzieciom wbrew już podjętym zobowiązaniom wobec małżonka i ślubnych dzieci, to będzie krzywdził wszystkich: zarówno małżonka i ślubne dzieci, jak też osobę, którą wikła w cudzołóstwo oraz ewentualne dzieci, które z cudzołożnego związku się zrodzą.

W obliczu każdego kryzysu małżonków ksiądz ma przypominać, że Kościół nigdy nie zaakceptuje rozwodów, bo respektuje wolę Jezusa (por. Mt 19,3-12) i poważnie traktuje człowieka, który składa przysięgę miłości aż do śmierci. Z drugiej strony duszpasterz wierny Ewangelii przypomina, że Kościół daje prawo małżonkowi do skutecznej obrony – do separacji wyłącznie – gdyż równie poważnie, jak przysięgę małżeńską, traktuje cierpienia krzywdzonej żony czy krzywdzonego męża, a także cierpienia krzywdzonych dzieci. Podstawą duszpasterstwa małżeństw w kryzysie jest stosowanie ewangelicznej zasady, że prawda nas wyzwoli i że Jezus proponuje nam wyłącznie rozwiązania mądre i uczciwe, czyli zgodne z przysięgą, jaką każde z małżonków złożyło przed Bogiem.